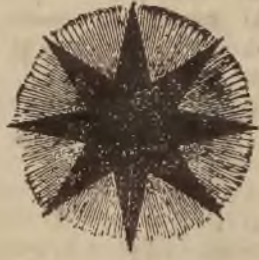


GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
i w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzymy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku oświeceniu,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwitnie się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Danbe i Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński, Paris, Rue Véneléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyji nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Bytom, 17-go Listopada 1890.

O WIERZE I NAUCE

i o ich wzajemnym stosunku do siebie.

I.

Na ten to temat czyli przedmiot wygłosił we Włoszech Zakonnik Franciszkanin, Ojciec Augustyn du Montefeltro mowę, która zrobiła mu wielki rozgłos w świecie. Przedmiot to nadzwyczaj piękny, sympatyczny (pociągający ku sobie,) szczególnie jak na dzisiejsze czasy. Sądziły przeto, że nie będzie bez pożytku dla naszych Czytelników, gdy ich z tą nader sympatyczną mową zapoznamy. Jedną z gazet włoskich „Rugantino“, tak pisze o tym mówcy: „Wielki Franciszkanin bujał po wszystkich polach nauki, o skrzydłach mecenych, trzymając wzrok swój orli, utkwiony w Słońce wieczne Boskiej wiary. On zaatakował mężnie i zwalczył dzielnie to fałszywe pojęcie, rozszerzane przez nieprzyjaciół Kościoła, jakoby wiara i nauka były dwa terminy sprzeczne, pomiędzy którymi nie podobna znaleźć punktu zjednoczenia. Niewyczerpaną obfitością argumentów przekonywających dowiódł, że przeciwnie, Kościół był zawsze gorliwym obrońcą nauki. Jeżeli nigdzie to w Kościele właśnie uczeni mieli zawsze gorliwego obrońcę, dobroczyncę i przodownika. Mówca dowiódł, że jedynie Kościółowi i jego ministrom zawdzięczać należy, że nauki duchowne i świeckie i sztuki piękne, owszem wszystkie zdobycze wiedzy ludzkiej nie zatępiły w czasie zalewu Europy przez ludy dzikie i barbarzyńskie, ale zajaśniały światłem nowym, rozpraszając gęste wieków średnich ciemności. Pełen najtkliwszego uczucia mówca znakomity, nie wypowiedział mowy albo kazania, ale raczej wyśpiewał hymn temu Bogu, który nie staje na drodze nauki, by przecinać jej rozwój, ale owszem dodaje ducha, zapala ochotę do nowych badań, nowych odkryć, nowych wynalazków; wyśpiewał hymn temu Bogu, który nie zatrzymuje człowieka na ulicy przed świątynią wiedzy, ale doń zaprasza i pobudza, aby postępował, nieustając w celu najbliższego dojsca do tej doskonałości, która jest w Nim samym i od Niego samego pochodzi.

Czytelnicy! Dzisiaj coraz więcej rozpowszechnia się — szczególnie pomiędzy młodzieżą — mniemanie, że wiara sprzeciwia się temu ruchowi idei, który rozwija się z wiekami i postępuje z cywilizacją. Na wszystkie strony liczni nieprzyja-

cieli, bądź przez niewiadomość, bądź przez złośliwość podnoszą przeciwko nam podobne zarzuty. Porównują nas do mumij Egipskich, owiniętych w pieluchy, całkiem nieruchomych, zamkniętych w grobach, nie oglądających nigdy ani promyka światła. Uważają wiarę naszą jako naukę przestarzałą, pożyteczną dla ludów pograżonych w ciemnościach zabobonu, ale sprzeczną z wymaganiami wiedzy i z życiem ludzkości! Głoszą z radością pełną dumy i wzgardy, że skończyło się już panowanie wiary; żeśmy weszli w okres naukowy, okres stanowiący wolny od wszelkiego zabobonu czasów minionych, że nie należy temi pamiątkami przeszłości zawałać dróg, po których ludzkość postępuje naprzód!

Mili Czytelnicy! Ci uczeni nie pojmują naszej wiary młodości nieśmiertelnej; oni nie znają jej wiecznej płodności. Nierozumieją, że wszystkie nauki znajdują w naszej wierze pomoc i podstawę!

Średnich wieków umysły genialne, kiedy przygotowywały metodę obrzucania wszystkich nauk i sumę wielką wszystkich praw umiejętności ludzkiej, starały się wyzyskać i rzucić promienie słowa na wszystkie drogi, któremi, badając, chodzi duch człowieczy!

Uczony wierzący, to nie myśliciel zamknięty w samotności niedostępnej na głosy nauki; uczony wierzący, to nie człowiek, który się zadawał powtarzaniem rozrządów pobożnych, jak żyd, co wypowiada bezm yśli wiersze Biblii, albo mahometanin, co belkocze słowa tajemnicze Koranu. Uczony wierzący, to człowiek swojego czasu; on jest ciągle w zetknięciu z ideami, które się rozwijają, krążą, postępują z postępem cywilizacji!

On uznaje rezultaty pewne nauki, jak nie są mu obce jej lekkomyślne hipotezy; on odczuwa każdy ruch umysłowy, każdą ideę; on przyklaskuje odkryciom i wynalazkom, a w wielu razach odkryć i wynalazków sam dokonywał!

Tak, mili Czytelnicy! Niewiara do zwalczenia religii używa wszelkiej broni, a ta, że niby niepodobna pogodzić wiary z nauką, najniebezpieczniejsza ze wszystkich. Słuchając naszych nieprzyjaciół, naprawdę możnaby pomyśleć, że pomiędzy nauką i wiarą przeciwieństwo jest absolutne i że wiara drży przed nauką, a nauka lęka się wiary.

Niech to nie dziwi nikogo, że traktujemy przedmiot tak wielkiej wagi, albowiem, gdy dziś poruszają wszystko, by osłabić przekonania religijne, należy też użyć wszystkiego na ich obronę. (D. c. n.)

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

do Biskupów, Duchowieństwa i ludu włoskiego.

(Dalszy ciąg. — Zobaczycy Nr. 89.)

Dotychczas zastanawialiśmy się tylko nad stroną religijną obecnego stanu we Włoszech; jest ona dla Nas główną i z powodu Naszego apostolskiego urzędu jest nam najbliższą. Warto atoli zastanowić się także nad socyjalną i polityczną stroną rzeczy, aby we Włoszech widziano, że nie tylko miłość do religii, lecz także jawniejsza i szlachetna miłość ojczyzny musi skłaniać do oporu przeciwko niegodnym dążnościom tajnego związku. Aby się o tem przekonać, wystarczy jeden rzut oka na ową przyszłość, ku której pod względem socyjalnym i politycznym wiodą Włochy, wrogowie katolicyzmu.

Już przeszłość pozwala wnosić, co przyjdzie. Z samych faktów, lepiej niż ze słów pokazuje się, co się stało z Włochami w tym pierwszym okresie tak zwanego nowego życia, że wględu na moralność publiczną i prywatną, na wewnętrzne bezpieczeństwo, porządek i spokój na bogactwo i narodowe powodzenie. Nawet ci, którzy mieliby największy interes wtajeniu przynajmniej prawdę otwarci. Powiemy tylko tyle, że w obecnych warunkach stosunki nie mogą rozwijać się inaczej. Wolnomularstwo ma, choćby jak najwięcej udawało miłosierdzie i miłość bliźniego, działać w istocie tylko ujemnie, właśnie dla tego, że walczy na śmierć przeciwko religii Jezusa Chrystusa, prawdziwej dobrodzieje ludzkości.

Jak błogim jest wpływ religii na społeczeństwo, nie potrzeba tego dopiero udowodniać. Honor i siła państw polegają niezaprzeczenie na moralności życia wspólnego i jednostki. Równie niezaprzeczoną jest rzeczą, że nie może istnieć prawdziwa moralność życia ogółu i jednostek bez religii. Społeczeństwo czerpie wzrost i siłę z trwałego, na swych naturalnych podstawach spoczywającego życia rodzinnego. Ale bez religii i moralności, nie może mieć życie wspólne silnego istnienia, jego węzły słabną i rozwiązują się.

Szczęście narodów pochodzi od Boga i Jego błogosławieństwa. Jeżeli naród swego powodzenia nie tylko nie oczekuje od Boga, ale nadto powstaje przeciwko Bogu i w swej pysze powiada, że Go nie potrzebuje, to tylko pozór szczęścia może być jego udziałem i ten udział musi, skoro Pan zechce zniweczyć zachwałność Swych nieprzyjaciół.

Religia jedyna przenika do wnętrza jednostki, pozwala jej poznawać doniosłość obowiązku i skłania ją do spełnienia go. Religia jedyna daje władzcom sprawiedliwe usposobienie i pełną miłości troskę o poddanych, która przejmując poddanych wiernością i prawdziwym poddaństwem dla władcy, która ustawodawcę prowadzi do sprawiedliwości i prawości, podwładne zwierzchności do wierności w służbie i czujności; żołnierzy pobudza do odwagi aż do bohaterstwa, administratorów do sumiennosci i pilności. Religia jedyna utrwała zgodę i miłość między małżonkami, przywiązanie i szacunek między rodzicami a dziećmi, biednych napelnia uszanowaniem dla własności bliźniego, a bogatych uczy dobrego

użycia dóbr doczesnych. Z wierności dla własnych obowiązków atoli i uszanowania dla cudzego prawa wypyta porządek, ład i spokój, które tworzą tak ważną część składową dobrobytu narodu. Jeżeli się odejmie religię, usuwają się wraz z nią wszystkie te wielkie dobra społeczeństwa.

Ale dla Włoch jest ta strata podwójnie dotkliwą. Ich największe korzyści, które im przez długi czas jednemu miejscu na czele najbardziej ucywilizowanych narodów, są nierozłączne z religią; ona je stworzyła lub wskazała im cele idealne, poparła i pomogła je. Publiczna wolność znalazła wyraz w systemie państwowym, duch wojowniczego meztwa w tyłu przedsiębiorstwach na korzyść religii i przeciwko zdeklarowanym wrogom chrześcijańskiego imienia, uprawianie nauk we wszechnicach, przez Kościół zakładanych, popieranych i przywilejami obdarzanych, które stanowiły siedzibę nauk, sztuki w licznych pomnikach wszelkiego rodzaju, jakimi są Włochy zasiane, instytucje na korzyść nędzy, ubóstwa albo robotników w tyłu zakładach chrześcijańskiej miłości, w tyłu schroniskach, które się utworzyły dla wszelkiego rodzaju niedoli i nieszczęścia, w stowarzyszeniach i spółkach, wreszcie, które wzrastały pod sztandarem Kościoła. Religia posiada niewygasnącą siłę żywotną, ponieważ sama pochodzi z Nieba; rozporządza ona prawdziwymi skarbnicami środków pomocniczych dla potrzeb wszystkich czasów i każdego okresu oświaty i zna cudownie sztukę ich zastosowania. Co umiała dokonać w innych czasach, to zdoła i dziś jeszcze z coraz nową i młodzieńczą siłą. A zatem Włochy pozabawiam religii, znaczą burzyć jedynym zamachem ich najżywniejsze i najdobroczynniejsze źródło żywotne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

HISTORIA BYTOMIA, PIEKAR I OKOLICY CZEŚĆ II.

Zwierciadło pewnego młodzieńca z Piekar, który się za przyczyną Matki Boskiej poprawił.

Dalej cygara zaczął palić od fantazyi, dobierając do smaku, im droższe, tem smaczniejsze, a im smaczniejsze, tem więcej ich potrzeba, a pieniądze z dymem ulatują, a ulatują w górę, acz nie do nieba chyba. Dalejże przy cygarach zaczął Jasio bawarskie piwo popijać, jak to modnym młodzieńcom przystoi i to ciągle wylubując aby było pięknie wedle jego głowy, a to tak, że aż krzyczał już podпиты:

— Nalewaj! — a gdy rozkaz spełniono, tedy Jasio trochę napiwszy się z kufia, zagadał się z kim takim jak sam, w tem spojrzy na kufel, a tam już pianka zgnęła, więc krzyczy że piwo „oehłodło“, albo że żeń „wyszedł gaz“, czyli że „zwietrzało“, więc chlusta na ziemię ów prawie pełny kufel, a pusty stawiając przed sobą znowu rozkazuje:

Nalewaj! — a mądry Żydek, z wielkim pośpiechem skoknąwszy nalewa, kłaniając się niby przed wielkim panem, przed Jasiem, który głowę w górę zadarłszy, pana

udaje, paląc cygaro, kopiąc dymem jak komin. A teje chwili do żony czy kogo innego swojego odszedłszy trzy kroki ów zydek posiada po cichu:

— Patrzaj, jaki głupi osiel jest ten Jasio, który zamiast być mądrym parobczakiem, głupiego pana udaje, mnie pieniędzy napędza, a sam pójdzie z czasem... no, już ja wiem, gdzie i po co, bo tak zawsze marnotrawnikom bywa.

Ale nikt nie wiedział dla czego Jasio pijąc a paląc, głowę w górę tak bardzo zadziarał, a to dla tego, żeby nie patrzeć na tawarzystwa takiego jak i on sam młodzieńca, który miał zegarek mały w kieszonce i co minuta prawie ten zegarek wydstawał i patrzył nań, ale on nie po to patrzył, aby godzinę widział, bo marnotrawca o czas nie dba tak samo, jak o pieniądze, tylko po to zegarek wydstawał, aby wszyscy ludzie widzieli ów zegarek mały, i zazdrościli temu, który go posiada.

Mądry Zydek patrząc na tę marną próżność śmiał się w kulak, ale głośno wychwalał zegarek, a dziwował mu się niby okrutnie, głowę chwiejąc, a cmokając, choć sam mógł mieć dziesięć lepszych zegarków.

Zas niemądry Jasio udawał przeciwnie, że wcale na zegarek ani spojrzeć zadzierając głowę wysoko, a tymczasem, aż mu dusza do małego zegarka piszczala i taka zdejmowała go zazdrość, że gdyby lichy tę jego ochotę podpatrzyło, a postarzało się o to, to możeby próżny Jasio co bardzo złego popełnił, byle za to zegarek dostać, bo to właśnie okrutnie ochota na takie zegarki wtedy grasować zaczynała, jakby jaka choroba.

Nie miał tedy Jasio spokoju, o zegarku dniem i nocą myśląc, a pieniądze nań zbierając, a tak mu wstyd było, że inni już zegarki mają, a on jeszcze niema, że prawie pokazywał się ludziom na oczy wstydzili, tak zupełnie jakby mu najpotrzebniejszej części odzienia brakło.

Właśnie podówczas zapadła na zdrowiu matka Jasiowa, jak to z nią często bywało, od owego czasu, gdy to przy urodzeniu Jasia ciężką chorobę ze zgrzyoty przebywając, na zawsze zdrowie straciła. Mąż i starsze dzieci radzili matce jak mogli, na różne leki i na lekarzy wiejskich i miejskich się zdobywając, i na owocarzy, i do daleko mieszkających jeżdżąc, a choroba uporczywie się przeciągała, aż się grosze okrutnie z chaty wysypały, a tu wciąż ich było na lekarstwa potrzeba. Wice powiadają Jasiowi:

— Bracie, synu, a dajno ty pieniędzy na lekarstwo, bo my już nie mamy.

— I ja nie mam, — odpowiedział Jasio; a miał, tylko na zegarek zbierał, i nie dał ani grosza, aż się starsi fantować musieli z konieczności.

Aż kupił Jasio ów zegarek, których pełno jest po sklepach i składach, dał grube za niego pieniądze, a że się nie znał, więc go oszukano, dopiero zamieniał, dopłacił, handlował, a gdy więcej pieniędzy dostał zkał, to dawny kupiony zegarek sprzedawał, a droższy kupował, setki talarów na tę marną próżność tracąc, bo nie mu było z zegarka, kiedy o czas nie dbał, a starzy lepiej zawsze po godzinę godzinę widzieli, niż on z zegarka. Ale za to trzeba go było widzieć jaki pański wele swego przekonania pozór przybierał, gdy się tego zegarka dochrupawszy szedł między ludzi, z drogim cygarem w zębach dmuchając pod nos starszym, szaty mając ciemne, a koszowne na sobie i zegarek co minuta dobywając, aby go wszyscy ludzie widzieli a wstydzili się ci, co go nie mają. I tak się przekreśliło Jasiowi w głowie, że zdawało mu się, iż kto małego zegarka niema, ten już nieczłowiek. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

W zeszłym już numerze donieśliśmy Czytelnikom naszym, iż zgodnie z orędziem cesarskim, dnia 12-go b. m. u. t. j. w zeszłą środę, nastąpiło otwarcie nowej sesji obu Izb pruskich: Izby deputowanych i Izby panów, w samo południe przez cesarza osobiście mową od tronu, którą też Czytelnikom naszym w streszczeniu już podaliśmy, dziś tylko dodajemy ceremonial akt tego szczegółowo. Otóż najpierw jak corocznie odbyło się Nabożeństwo dla członków katolickich w kościele św. Jadwigi, a dla protestanckich w kaplicy zamkowej w obecności cesarza. Zaraz po Nabożeństwie udali się członkowie obu Izb do białej sali naukowej, dokąd o wpół do pierwszej przybyli wszyscy ministrowie, z kanclerzem jenerałem Caprivim i stanęli po lewej stronie tronu. W kilka minut później oznajmiło trzykrotne stuknięcie łaski, marszałka przybycie cesarza. Cesarz miał na sobie mundur pułku gwardji wraz z wstęgą orderu orla czarnego. Za cesarzem postępowali książęta Fryderyk, Leopold i Aleksander. Gdy mo-

narcha ukazał się, wznosił marszałek Izby panów, książę na Raciborzu, okrzyk na cześć jego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Cesarz podziękował lekkim skinieniem, poczem nakrył głowę hełmem i przyjąwszy z rąk jenerała Capriviego mowę, odczytał ją dźwięcznym i wyraźnym głosem. Następnie oznajmił kanclerz zebrany, że aktem niniejszym posiedzenia obu Izb sejm pruskiego zostały otwarte. Gdy cesarz opuszczał salę, wznosił powtórnie okrzyk na cześć jego, marszałek Izby deputowanych, p. Koeller. Niektóre ustępy mowy, zwłaszcza ustęp końcowy, mówiący o dobrych stosunkach, rzęsy do innych mocarstw, przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

Sesja Izby panów, 12-go bm. Marszałek zeszłej sesji, ks. Raciborski zagał posiedzenie o godz. 2¹/₄, wznosząc okrzyk na cześć króla i cesarza. Poczem nastąpił wybór sekretarzy i sprawdzenie członków, których było 132 i obiór prezydium. O godz. 3-ciej posiedzenie ukończono.

Izby poselskiej, 12. bm. Przy otwarciu sesji członków obecnych było 317. Marszałek zeszłej sesji Köller zagał posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza, poczem odroczył posiedzenie do dnia następnego.

Izby panów, 13-go bm. (2 gie posiedzenie). Marszałek ks. Raciborski zagał je o 1-szej godz. — Przy stole ministeryalnym pp. Herfurth i Schelling. Do Izby nadeszło 5 projektów, a mianowicie: 1. o zmianie przy wyborze radnych miejskich; 2. o emeryturach urzędników państwowych; 3. o podwyższenie podatków od psów; 4. o nadzwyczajnych ciężarach na biednych; 5. projekt o zmianie ordynacji miejskiej w obwodzie rejencji wiesbadeńskiej, które odłożono nadal, a posiedzenie o 1¹/₂ zamknięto.

Izby poselskiej. Sesja druga z 13-go listopada. (2-gie posiedzenie). Przy stole ministeryalnym zasiadli: pp. Caprivi, Bötticher, Maybach, Herrfurth, Schelling, Miquel, Gossler, oraz kilku komisarzy. — Marszałek wniósł i otrzymał upoważnienie przesłać księżnej Wiktorji życzenia Izby sejmowej na dzień jej zaślubin, dalej oświadczył że w imieniu Izby przesłał jenerałowi Moltkiemu w 90-rocznicę urodzin życzenia, nareszcie zaznaczył zmiany, jakie zaszyły w składzie Izby od ostatniej sesji. Poczem nastąpił odbiór projektów rządowych, przyczem prezes ministrów kanclerz Caprivi zabrał głos i przedłożył Izbie pięć projektów do zmian, zapowiedzianych w mowie tronowej, a więc:

- 1) projekt do nowego prawa o podatkach dochodowych;
- 2) projekt do zmiany dotychczasowego podatku spadkowego;
- 3) projekt do zmiany szkolnictwa ludowego;
- 4) projekt do uregulowania prawa drogowego i kolejowego, — a wreszcie
- 5) projekt do nowej ordynacji gmin wiejskich.

Poczem w dłuższej mowie projekty te rozbiarał Kanclerz i uzasadniał takowe. Jenerał Caprivi zwrócił głównie uwagę na niezwykłą doniosłość zamierzonych reform, które wzmocniły mają podstawę państwa przez sprawiedliwy podział ciężarów państwowych i ustalenie stosunków gminnych w dziedzinie szkoły i administracji.

Projekt szkolnictwa zawiera, o ile dotąd wiadomo, kilka ważnych dla katolików przepisów odnoszących się do nauki religii, ale niedostatecznych; — o języku zaś polskim mowy wcale nie ma, z czego już dziś sądzić można, że polskich i katolickich posłów ciężka czeka przepawa.

— W dniu 14-tym listopada odbyło się 3-cie posiedzenie Izby Panów, na którym projekt odnoszący się do nadzwyczajnych ciężarów dla biednych przekazany został komisji składającej się z 15-tu członków. Zaś inne projekty jak podwyższenie podatków od psów, — rozpatrzenie niektórych uchwał ustawy emerytalnej dla urzędników i zmiany niektórych rozporządzeń co do wyborów rady miejskiej, jako też i dodatek do ordynacji miejskiej dla Wiesbadenu przekazała Izba komisji gminnej. Pan Kleist z Retzowa zabrawszy głos wyraził ubolewanie, że z 3-ch najważniejszych projektów, ani jeden nie nadszedł do Izby panów, lecz tylko szereg drobnych projektów. — W końcu Marszałek otrzymał upoważnienie Izby na złożenie w jej imieniu cesarzowi życzeń w dzień ślubu księżnej Wiktorji — i posiedzenie zamknięto.

Tyle jak dotąd nadeszło z posiedzeń sejmowych wiadomości z Berlina, z którymi się dzielimy z Czytelnikami naszymi — zapewnając ich, że w dalszym ciągu śledzić będziemy każdą rozbieganą sprawą na Sejmie i w Parlamencie i będziemy z takowemi zaznajamiać naszych Czytelników.

— Komisją obradującą nad ochroną robotnika, zajmował dzisiaj § 134e, odnoszący

się do ordenacji robotniczej, jako też nasłupne paragrafy (do § 134g), które przyjęto po nieznacznej dyskusji. Przy obradach nad wydziałami robotniczymi (§§ 134h do 134m) zajmuje głos minister Berlepsch, uznając, że mogą one działać bardzo błogo, lecz zwraca się przeciwko zaprowadzeniu obowiązującemu tych urzędzeń, ponieważ ono mogłoby osłabić zaufanie do nich. § 134h wraz z poprawkami zostaje odrzucony.

— Celem zaprowadzenia nowego zabezpieczenia na słabość i starość będzie potrzeba 6 milionów marek, pół miliona zbierze się z sprzedaży marek dodatkowych, tak że 5 i pół miliona trzeba będzie mieć podatki ściągając. 138 tysięcy ludzi będzie miało 1-go Stycznia prawo do renty na starość, bo będą liczyli 70

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Minister rolnictwa bar. (r. Lucius podał się do dymisyi.

W zaprzęszły wtorek, przed południem, przyszło na wschodnim dworcu berlińskim do małych niepokojów. Przy odjeżdżaniu rekrutów do pułków prowincjonalnych zebrali się licznie znajomi i krewni ich, usiłując koniecznie przedostać się na zamknięty peron. Upomnienia oficerów nie wystarczały, by utrzymać ciszą, a się publiczność w porządku, pozostający wołali do rekrutów: „Nie zapominajcie o dawnej waszej chorągwi! Wasz sztandar jest czerwony!“ na co rekruci odpowiedzieli: „Wasza chorągiew pozostanie czerwona! Pozostaniemy socjalnemi demokratami!“ itp. Kiedy aresztowano kilka osób, tłumy rzucili się na policjantów, aby aresztowanych uwolnić, policjanci byli zmuszeni dobyć pałaszy aby sobie utworować drogę wraz z uwięzionymi do odwachu. Drugą wyprawę rekrutów urządzono w nocy na czwartek, wykomanderowawszy znaczną liczbę policjantów konnych i pieszych na dworzec.

§— Socjaliści zarzucają sidła i na polskich robotników na Górnym Szląsku. Otóż na kongresie socjalistycznym w Hali (na którym nasi polsko-katolicy robotnicy wcale udziału nie wzięli), uradzili, aby we Wrocławiu wydawać gazetę socjalistyczną w polskim języku. Robotnicy górnośląscy zanadto są dobrymi katolikami i tyle posiadają rozumu, iż na plewy socjalistyczne uchwylić się nie pozwolą.

Polacy Górnoszląscy niepotrzebują sprawać sobie i czytać Gazet socjalistycznych, mają bowiem swoje pisma polsko-katolickie które ich obeznują w wierze św. Kościoła Chrystusowego, a te dla nich wystarczą.

Polacy Górnoszląscy, niech czytają taką gazetę, która ich poucza i oświeca nie tylko w sprawach świeckich, ale i w rzeczach wiary, taka gazeta jest dla nich najkorzystniejszą, boć niech pamiętają: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale i słowem Bożem“. Do takich Gazet należy „Gwiazda“, która Czytelników swoich pod tym względem oświeca, a nie tylko, że im podaje różne wieści polityczne jak inne gazety, i objaśnia ich z nowym prawem odnoszącym się do ochrony robotnika i zabezpieczenia ich na starość i w razie kalectwa, ale co najgłówniejsze, obucza ich w sprawach religijnych, by ich utwierdzić w zasadach wiary świętej, bez której nie można być zbawionym. „Gwiazda“ to gazeta, która mając dobro ludu na pamięci, przypominała już nieraz i przypomina dziś jeszcze Czytelnikom swoim słowa Pisma św., które wyraźnie mówi: „na coby się przydało człowiekowi choćby cały świat posiadał, gdy duszę swoją by stracił?“

† **Austria.** Dwór cesarski w wielkim pograżony smutku, gdyż, jak donoszą, dawniejszy arcyksiążę Jon Salvador, o którym przed paru miesiącami pisaliśmy, że się rzekł wszelkich swoich godności i jako zwyczajny obywatel pod uazwiskiem Jan Orth, nabył okręt i towary morzem rozwoził, poszedł wraz ze swoim okrętem nazwanym „Małgorzata“ i z towarami w czasie burzy, na dno morza, w drodze pomiędzy z Valperaiso do Montevideo.

Rosya. Do Petersburga wezwany został z Warszawy jenerał gubernator Hurko. Telegraficzne to wezwanie jest w związku ze śmiercią Perłowa, skazanego przez Hurkę za wniowioną zbrodnię, jakiej się miał Perłow dopuścić na podoficerze w Siedlcach. Ojciec straconego, bogaty kupiec, właściciel składów herbaty, poruszył nieba i ziemi, aby wykryć prawdę, i udało mu się dojść jej: oto żona pewnego młynarza zeznała, iż jej mąż zabił podoficera, powodowany zazdrością. Stary Perłow zdołał w tej mierze dotrzeć do carowej, która wymogła na swym mężu wysłtanie całej sprawy. Rezultatem zajęcia się tym wypadkiem kół dworskich, jest wezwanie Hurki do Petersburga. Mówią, że car da mu dymisyę. Najprawdopodobniej wkrótce się dowiemy, że jenerał-gubernator Hurko dla nadwątłego zdrowia podaje się do dymisyi,

— zwykły to sposób usuwania ze służby tych, co się narazili rządowi. Spotyka więc Hurkę za wiele złego jakie popełnił, nagroda za służona. Jeżeli istotnie usunie car Hurkę z zajmowanego stanowiska, przyjdzie inny, choć lepszy, ale rządy Maryi Andrejewny, żony Hurki, się skończą, a to samo jest już dobrem w tem roku nieskończonem rosyjskiej złości.

Z Watykanu. Ojciec św. bierze w swą do brotliwą opiekę katolicką Irlandyę przed okrutnym rządem angielskim. W tych dniach wydał okólnik do duchowieństwa i ludu irlandzkiego i w tym okólniku potępia surowo bezprawia, jakich się dopuszczają Anglicy na słabszych Irlandczykach. To wystąpienie Ojca św. w obronie irlandzkiej narodowości i potępienie rządu angielskiego jest znowuż dowodem tego, że Ojciec św. nie uważa na możnych świata, ale kieruje się sprawiedliwością i zasadami chrześcijańskimi i potępia złe, bez względu na to, kto je popełnia.

O miłości Boga.

Kto Boga miluje ze serca całego, Ten się niech spodziewa świętej łaski Jego. Temu on nadgradza za życia na ziemi, Hojnie go obdarza łaskami swojemi.

Milującemu Boga na dobre wypadnie, Szczęśliwości wiecznej dostąpi on snadnie. Którę to każdemu po zgonie potrzeba, Chcąc być uczestnikiem i mieszkańcem [nieba.

Aleć biada, kto Boga grzechami obraża. Ten na gniew Jego wielce się naraża. Gdyż Pan Bóg za grzech w swej sprawiedliwości Karze nietylko w życiu ale i w wieczności.

Ale niechaj to sobie każdy przypomina, Ze niespodziana jest śmierci godzina. Która gdy ciebie zaścignie w grzechu, Będziesz stracony na wieki człowieku.

Chroń się upadku — honorów nie szukaj, Lecz w miłosierdzie Boże szczerze ufaj. On jest miłosierny i pokornych lubi. A oddala od siebie, kto się z pychy chlubi.

Gdy jesteś w upadku, grzechem obciążony Przez pokorę, pokutę będziesz podwyższony, Pokora ma cnoty u Boga znaczenie, Przez pokutę dostąpisz grzechów odpuszczenie.

Pan Bóg nie żąda śmierci grzesznika, Ale by powstał z grzechów i żył. Niech miłość Boga wciąż cię przenika Byś z nim na wieki szczęśliwy był. Jan Szendzielosz, z Michałkowic.

Kilka słów

do Czytelników naszych, jak również i do tych, którzy czytują drugą gazetę polską, tu wychodzącą, a która pozwoliła sobie zanotować z naszego artykułu o miłości Boga i miłości bliźniego cały ustęp i potem skierowała do nas złośliwe pióro swoje, aby nas obwinić przed swoimi Czytelnikami, a siebie z wszystkich win obmyć. Otóż zmuszeni jesteśmy choć w kilku słowach jeszcze raz pod sąd opinii publicznej poddać wyraźne działanie Gazety tej i dowieść, że to ona winna wszystkim niezgodzie jaka powstała w Zarządzie Związku wzajemnej pomocy. — Niezgoda ta z początku była w małym rozmiarze i mogła być zażegnana od razu na jednym tylko Zgromadzeniu jenerałem, o które się członkowie Związku upominali — aby im zadość uczyniono. Ale niepodobalo się to redaktorowi teje Gazety do tego stopnia, że sałę już zamówioną w Strzelnicy przez p. Sydorczyka jako przewodniczącego całego Związku na toż zgromadzenie, osobiście sam poszedł, odmówił i zastrzegł, żeby nie powalano tej sali nikomu, póki on redaktor nie da na takowe upoważnienia, co miał w tem ów redaktor, że to uczynił — on tylko wis. A to był czyn, który zaognił pierwsze w małych rozmiarach wszczęte dopiero nieporozumienie. Daleko zaś gorszym czynem, który we wszystkich prawie członkach Związku zgorzzenie wywołał, było to, że redaktor wyżej wspomniany, zamiast trzech tych przeciwników w Zarządzie, którzy za jego wskazówkami postępowali i postępują, naklonił do niejakiego ustępstwa, do zgody, — przeciwnie nietylko niesklaniał do zgody, ale jeszcze podawał środki, na mocy których zabęcał ich, by mogli sami bez przewodniczącego p. Sydorczyka rządzić, a tego przewodniczącego nawet wykluć.

Redaktor ów podał więc myśl i takową wykonał, t. j. urządził tajne posiedzenie związkowe u siebie w redakcyi, z temi trzema naturalnie niezgodnemi członkami zarządu — którym polecił by zwołali wszystkich zastępców związku z prowincji — i aby przed nimi przedstawić w najgorszym świetle Sydorczyka i odebrać pozwolenie od nich na wykluczenie go z przewodnictwa, a nawet za

związku i tego też dopięli, bo 34-ch członków Zastępców się zeszło i tych na swoją dostali stronę. Zyskawszy taką otuchę ci trzej Zarządcy, pozwolili więc sobie tej zuchwałości, że ogłosili p. Sydorczyka, przewodniczącego w Zarządzie i przewodniczącego całego Związku, za wykluczonego ze związku i z przewodnictwa — w czym naturalnie poszli za wskazówką i radą redaktora tejże gazety, który dziś ręce umywa od wszystkiego. A czyn właśnie ten wywołał nie tylko oburzenie w całym Związku, ale sromotę, bo był czynnem nieprawnym, niesłychanym.

Trzech bowiem członków zarządu odtąd zaczęli się rządzić sami, a utwierdzeni przez redaktora że działają prawomocnie — bo im nietylko „Katolika“ ale i „Pracę“ drugie piśmielko, do ogłaszania tych nieprawnych postanowień oddał, — ogłosili więc najpierw pana Sydorczyka, swego przewodniczącego, potem pana Krupskiego, drugiego członka Zarządu, za wykluczonego dla tego, że szedł za głosem swoich braci i o porządek się upominał.

Następnie Ci trzej zarządcy urządzili, nie pytając się znów o pozwolenie nikogo, tylko redaktora, aby odtąd tylko Zastępcy się zbierali i głos swój dawali — o resztę członków nie pytając.

Otóż takich to spraw po za plecami członków związku, bez ich wiedzy, dopuszczano się 3-ch członków Zarządu ze swoim przewodcą redaktorem „Katolika“ na czele. A przecież to li tylko ze składek tychże członków powstał związek cały — czyż więc mogli być oni na to spokojni, gdy im taką dano odprawę? I gdy im odebrano ich przewodniczącego, który podał myśl temu Związkowi, a później widząc, że nie dzieje się według jego wskazówek, okazał swoje nieukontentowanie — a nie mógł zarządzić złemu, bo mu przeszkadzano na każdym kroku — aż doprowadzono ostatecznie do tego, co się dziś stało i jeszcze śmie redakcyja ta odzywać się do swoich Czytelników jako niewinna i zwałac winę na naszą Gazetę? — Nie — to jest więcej jak bezczelnie. — Dalej „Gazeta“ ta obwinia nas i pyta dla czegośmy się dawniej nie mieszały do związku — na to jej odpowiemy, że sądziliśmy, iż wszystko idzie po Bogu i sprawiedliwie, tak jak w każdym związku wzajemnej pomocy być powinno, aby brat bratu radził, dopomagał gdy tego zachodzi potrzeba — tymczasem niestety zapóźniliśmy się dowiedzieli o rozmaitych krzywdach, jakie się niejednemu członkowi i niejednej żonie członka, której mąż w szpitalu, a ona bez grosza i chleba wraz z dziećmi w domu udała się do Kancelaryi związku o pomoc, ztamtąd wygnana prawie została. A i innemu znów, który postradałszy oko w kopalni prosił o napisanie prośby, — napisano mu takową, ale do niewłaściwej władzy, za co surową dostał nagany i zagrożono mu 3-miesięcznym więzieniem i postanowiono w tej sprawie termin — który niewiadomo jeszcze jak wypadnie — takich podobnych zażaleń zaczęliśmy odbierać co raz to więcej — więc wówczas nikt się chyba nie zadziwi, żeśmy się za tymi, którym się krzywdą dzieje upomnieli. Niechcąc zabierać dzisiaj więcej miejsca Czytelnikom naszym, kończymy tymczasem już naszą odpowiedź z tem nadmienieniem że wszystkie działania tychże trzech członków zarządu jak dotąd póki nie będą mieli upoważnienia od jeneralnego Zgromadzenia są nieprawne. Na resztę zaś zaczępek odpowiemy w dalszym ciągu w następnym numerze.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 17-go Listopada.

W sobotę zrana w kościele ś. Trojcy krucji składali przysięgę na wierność cesarzowi, do których przemawiał bardzo pięknie i budujące proboszcz miejscowego kościoła Jx. Schirmeisen.

— Pan naczelny Prezes prowincyi Śląskiej kazał z powodu petycyi kupców i oberystów przeciwko konsumom wymierzonej, dochodzić, o ile takowe tak kupcom jak i kupującym są szkodliwe.

— Prezes regencyjny w Opolu p. dr. Bitter wydał rozporządzenie, iż w mieście Bytomiu, w powiecie Bytomskim, Gliwiakim, Katowickim, Zabrzskim, Tarnowskim, Pszczyńskim i Rybnickim niewolno sprzedawać przed godziną 8-mą z rana ani wódki, ani wina sztucznego. Kto zakaz ten przestąpi, podlega karze aż do 60 marek lub odpowiedniemu więzieniu.

* — Najprzewielebniejszy książę Biskup Wrocławski otrzymał zaproszenie do Berlina w tym celu, aby brał udział w konferencyjach mających na celu zmianę reformy szkolnej.

— Na miejsce zmarłego dziekana śp. Ks. Hrubego zamianował Najprzewielebniejszy ks. Biskup na Archipresbyteriat Bytomski dzie-

kana Przewielebnego Ks. Proboszcza Hoffrichtera z Godulahuny.

— Nauczyciel Franciszek Hübnner, syn tutaj zamieszkałego mistrza stolarskiego Hübnera, podziękował za swoją posadę w Berlinie i wstąpił do klasztoru Jezuitów w Chyrowie pod Lwowem.

† (Z sądów przysięgłych.) Dzisiaj rozpoczął się wielki proces o rzekome zaburzenie spokoju publicznego i opór przeciwko władzy w znanem z a jsciu Chropaczowskim, o którym swego czasu donosiliśmy. Liczba oskarżonych wynosi 76, świadków 170. Przewodniczącym sądu jest dyrektor sądu ziemiańskiego pan Hanneman. Oskarżonych bronić będzie 7-miu adwokatów. Dzisiaj wywoływano tylko świadków i nakazano jednemu z nich stawić się w przysyłany Czwartek, a druga część zaś przesłuchiwana będzie w Piątek. Na wniosek prokuratora wszystkich oskarżonych, którzy dotychczas pozostawali na wolności, zatrzymano w śledztwie w więzieniu (poszukunku). Sąd potrwa co najmniej dni 10. — W przysłych numerach podamy dalszy przebieg procesu.

— Wiele dziewcząt z Górnego Śląska udaje się na służbę do Berlina, ponieważ rozmaite stręczarki (formiterki) do tego je namawiają i obiecują wysoką zapłatę. Tymczasem jak się na miejsce dostaną, to tam oczekują na nie już na dworcu kolejowym niesumienne agenci, którzy zamiast wystarać się o służbę, to oddają je w złe ręce do domów. gdzie tylko grzech i rozpusta się dzieje. — Co uczciwsze i rozumiejsze, to się niedadają; ale wiele z nich niedoświadczonych ginie na zawsze. — Zwracamy przeto uwagę rodziców i opiekunów takich dziewcząt, co się do Berlina wybierają, aby udawały się do katolickich Zakonnicy Maryawitek (Marienswestern), które mają w Berlinie dwa klasztory, jeden w pobliżu dworca szczecińskiego (Stettiner-Bahnhof) Fahrbelinerstr. Nr. 89, przy kościele Przenajświętszego Serca Jezusowego (Herz Jesu-Kirche), albo też na Melchiorstr. Nr. 31, przy kościele św. Michała. Zakonnice te każdej chwili dziewczęta te do siebie przyjmują i powiedzą im, czy ofiarowane miejsce przyjąć można lub nie. Jeżeli miejsce nieuczciwie, to ich nie puszczą tak długo, dopóki o dobre się nie postarają. — Lepiej tedy, iż się udadzą do katolickich zakonnic, aniżeli aby wierzyły niesumiebnym formiterkom lub i gorszym jeszcze berlińskim „łapaczom dziewcząt“ czyli tak zwanym agentom.

— Wszelkie wagony kolejowe będą w przyszłości parą ogrzewane i z wielkim poświęceniem dotychczasowe po warsztatach kolejowych zmieniają.

§ **Mysłowice.** Stróż domowy Meinert służący u kupców Braci Ronge pokłócił się z kucharką i w zapalczywości pochwycił nóż i chciał ją przebić, czemu jednak pan jego przeszkodził. Ze złości jednak, iż mu się zabójstwo nie udało, pchnął siebie w piersi, — atoli rana nie jest śmiertelna.

† **Pszczyna 12-go Listopada.** Na sali oberży „Pod białym łabędziem“ odbyło się w ostatnich dniach zebranie „Stowarzyszenia katolickich nauczycieli“. Na zebraniu tem nauczyciel p. Urban z Kobier miał bardzo pouczający i wyczerpujący wykład na temat: „O niedostatecznym wykształceniu szkolnem rekrutów górnośląskich — i o prawdziwych tegoż powodach. — Nie będziemy się tu szeroko na tem rozwodził, powiemy tylko najkrócej: że nauczyciel Urban wyraził się, iż w ogóle na Górnym Śląsku przypada na 100 rekrutów, dwóch, co nie potrafią ani czytać ani pisać — pomimo to, iż szkół coraz więcej i liczba nauczycieli się pomnaża. Powiedział on dalej, iż nauczyciele temu nie winni. Zastawiał on się władzą szkolną, która nauczycieli za każde przewinienie, zaniebdanie obowiązku, lub tem podobne rzeczy karze lub zawieszania i zrzucania z urzędu, — a nauczyciele, którym podług mniemania władzy w metodzie (sposobie nauczania) coś niedostaje — muszą kurs osobny odbywać. W dalszym ciągu podzielił swój wykład na 6 punktów. W pierwszym powiedział, że winno temu „niedostateczne wychowanie domowe“ i to że rodzice nauczycieli nie popierają. Tak długo dopóki rodzice z nauczycielem w zgodzie ręki sobie nie podadzą — to wszelkie usiłowania szkoły będą daremne (a o Kościele to nie wspomniemo.) 2) **Częste opuszczanie szkoły.** — Niewinni temu ani rodzice, ani dzieci, które daleko nieraz muszą chodzić do szkoły. A zimną mianowicie winną temu i powszechna bieda na Górnym Śląsku panująca. 3) Nieodpowiedni podział obowiązków szkolnych, przez co nauczyciel choćby chciał, nie może obowiązków swoich wypełnić. 4) Szkoły południowe, w których pomimo najlepszej chęci nauczyciel nie może z powodu wielkiej liczby uczniów obowiązków dostatecznie wypełnić. 5) Zniesienie niedzielnych szkół powtórkowych. — Punkt ostatni jest najważniejszy, gdyż powiada on: 6) Win-

na są brakowi wykształcenia młodzieży nauczyciele jednym tylko językiem władający (a więc polskiemu nierozumiejący). Dzieci w ten sposób tylko czegoś nauczyć się mogą, jeżeli nauczyciel posiada dokładną świadomość, jak się z dziećmi obchodzić należy. Tego młodzie nauczyciele tylko jedynie (niemieckim) językiem władający wypełnić nie są w stanie, gdyż nie mogą z polskimi dziećmi się porozumieć, bo nie mają pojęcia o metodzie dwujęzycznej. Zniechęcają się pracują bez zamiłowania swego obowiązku, — a gdy im się coś innego wygodniejszego trafi, poprzedzają swą opuszczają.

(Przyp. Red.) Co do punktu 6-go nietylko, że się zupełnie z zapatrywaniem p. Urbana zgadzamy — ale jeszcze, jak to w numerze... „Gwiazdy“ naszej jawnie wyraziliśmy: „Niechaj wykład polski powróci do szkoły, a nietylko nie umiejący czytać ani pisać znikną z Górnego Śląska, bo każdy wówczas będzie umiał czytać i pisać, ale co najważniejsze, że zmniejszą się występki i zbrodnie, które dziś są na porządku dziennym.

Berlin. 12-go listopada. Dzisiaj rano o godzinie 7-mej usłyszeli robotnicy czyszczący ganki przy ulicy Friedrichshaim wkrótce po sobie uastępujące trzy wystrzały, a gdy się w tym kierunku udali, spostrzegli na ławce siedzącą elegancko ubraną młodą paniękę z przestrzeloną przez szpiki głowę, którą miała na prawej ręce opartą, a u nóg jej leżał również przyzwoicie ubrany, również z przestrzeloną głową mężczyzna około 27 lat liczący. Powiadomiona policja kazała zanieść parę tę słabe jeszcze znaki życia dającą do pobliskiego lazaretu, gdzie oboje w parę godzin życie zakończyli. Ze znalezionych papierów pokazało się, iż mężczyzna był towarzysz drukarski (zecer) Anton Rieger, a dziewczyna szwaczka Marta Hönicke. — Rieger był często bez roboty — więc z rozpaczą, iż się pobrać nie mogą, życie sobie odebrali.

† **Opole.** Uczeń kotlarski Tuk był zatrudniony reparacyją aparatu w parowym browarze Friedländera. Przez nieostrożność zbliżył się za bardzo do koła, które go pochwycił i kompletnie zmiął.

§ **Zgorzelice.** W sprawie otworzenia polskiej granicy wysłano tu ztąd petycyją do parlamentu opatrzoną w liczne podpisy tak przez mężczyzn jak i kobiety.

Podróż nadzwyczajnym pociągiem.

Zabawne zdarzenie.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 89).

Ale człowieku nie róbcie mi hałasu i wynoście się, bo zawołam na pana Inspektora i da was do kozy wsadzić.

„Co? co? do kozy! czy ja to co porwałem, albowiem kogo obrabował? jam jeszcze w kozie nie siedział, toby było co pięknego, ja tu żądam pociągu aby do domu jechać.“

Niezadługo wszedł Inspektor, — i mówi do Piotra, czegoż wy żądacie, czyż tu hałas będziecie robić wynoście się czempredzej.

„Panie Inspektorze! zawołał Piotr płaczliwym głosem, ja muszę dziś koniecznie jechać do domu do żony.“

Inspektorowi żal się zrobiło biedaka — więc odrzekł łagodnie:

— Moj kochany, to niepodobienstwem — spóźniłście się na pociąg i koniecznie zaczekać musicie aż do jutra, więc możecie się tu gdzie przenoćować, a jutro rano o 6-tej idzie pociąg.

— Albo może pan hrabia zechce jechać pociągiem nadzwyczajnym? — wtrącił szyderycznym uśmiechem.

W Piotrze zawrzała krew.

— Do króć set tysięcy mendeli szparagów! Czyż to prawie koniecznie potrzeba być hrabią, aby jechać pociągiem nadzwyczajnym?

— Nie potrzeba — odrzekł śmiejąc się Inspektor — ale do tego potrzeba pieniędzy. Więc dla was byłaby ta historia za droga.

— Za droga? za droga? — zawołał, uderzając się Piotr po kieszeni — ile kosztuje taka bagatela, taki pociąg nadzwyczajny?

— Dokąd? pyta się Inspektor.

— Do Zalesiewa — mówi Piotr.

— A mój kochany, to kosztuje dwadzieścia i pięć talarów.

— Co, dwadzieścia i pięć talarów, to niepodobna, ja myślałem iż to parę czeskich, a tu tyle pieniędzy wyłożyć.

— Ja was nie przymuszam, — odrzekł Inspektor.

Więc cóż było robić teraz na taką odpowiedź jaką Piotr otrzymał od Inspektora, do browalnie trzeba było zapłacić.

Dwadzieścia i pięć talarów Piotr zapłacił, i mówił do siebie: Mój Boże! człowiek sam nie wie gdzie go nieszczęście czeka, tyle pieniędzy naraz musiałem wyłożyć, kiedy człowiek fenęga szanuje i nigdzie nie zmaruje, a tu naraz zapłacić tyle pieniędzy, ale niech się dzieje wola Boska, tu jest dwadzieścia i pięć talarów! Proszę kazać zaprzęgać!

— Dobrze! Za godzinę pociąg będzie gotowy, a tymczasem muszę zatelegrafować do N. Za godzinę siedział sobie Piotr we wagonie pierwszej klasy, huśtając się na miękko wyslanem siedzeniu. Z początku utworzył sobie okno i przysłuchiwał się buchającej parze maszyny, która dziś wyłącznie dla niego pracowała, ale potem przypomniał sobie że on przecież jedzie pociągiem nadzwyczajnym, więc rozparł się wygodnie i usnął jak za dobrych czasów.

W miasteczku tymczasem zrobił się wielki rejwach. Nadszedł telegram, że za półtorą godziną przybędzie pociąg nadzwyczajny do miasteczka, a że Inspektor dworca wiedział, że w miasteczku spodziewać się będą przybycia chyba naczelnego prezesa więc rozmawiał sobie i słusznie: „nadmierzający pociąg nie ma przejeżdżać ale przybyć, a gość, który nadzwyczajnym pociągiem przybywa, nie może to być pospolity człowiek, ale jaka wysoko postawiona osobistość, więc tylko może być naczelny prezes, albo też, — kto wie? czy czasem nie sam następca tronu, który też obecnie bawi w tej okolicy? Niemial tedy nie pilniejszego, jak popędzić do burmistrza i opowiedzieć całą rzecz.

Pan burmistrz stał jak pionem rażony. Spodziewał on się wprawdzie przybycia naczelnego prezesa i nawet zapadła uchwała już, że na uczczenie jego mają być chorągwie wywieszone — nawet się spodziewał następcy tronu i na jego przyjęcie postanowiono urządzać iluminacyją i wielki obiad w hotelu pod zielonem dębem, ale największy ambaras był ten, że z telegramu niewykazało się, kto przybywa — cóż więc uczynić? A tu tylko półtorą godziny czasu do wszystkiego. Dok. n.

Lipiny. W dniu wczorajszym odbyło się tutaj uroczyste Nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu na intencyją Towarzystwa ś. Alojzego, w czasie którego większa część członków tegoż Towarzystwa przystępowała do Komunii ś. i obchodziło w czasie ofiary oitarz z światłem w ręku. Nabożeństwo to odprawił Ks. Dziekan, który też wygłosił Słowo Boże, rozbiegając jako w Święto Stanisława Kostki, patrona młodzieży, życie jego, zachęcając członków do naśladowania cnót tego ś. Patrona równie ś. Alojzego.

Po ukończeniu Nabożeństwa członkowie z muzyką udali się do sali posiedzeń. — Wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie, które zaszczycił Jx. Dziekan witając uowych członków z których wystąpił jeden a mianowicie p. Brylski, i podziękował za przywitanie i przyrzekając, że wszyscy członkowie starać się będą iść za głosem i radą J. Ks. Dziekana i zawsze rozporządzeń słuchać Zarządu, który w zesłą, niedzielę na następny znów rok obrany został.

ODPOWIEDZ REDAKCYJI.

Panu R. P. z Zaborza-Poremby. — Na odebraną korespondencyją Pańską co do nauczyciela, który za surowo obszedł się z córeczką, podać możemy tylko taką radę, abyś Pan wniósł zażalenie do miejscowego lokalnego inspektora szkół, a gdy tam nie otrzymasz Pan zadość-uczynienia, to niech się Pan odniesie do Inspektora powiatowego, a gdyby i tam nie uczyniono Panu zadość — to wówczas trzeba się udać z zażaleniem do rejencyi.

Korespondentowi z Ługiemiak

donosimy, że zbieranie podpisów na generalne zgromadzenie nie podpada żadnej karze, ponieważ takowe przez członków tegoż Towarzystwa zbierane są. — Smutne jest, że macie pomiędzy sobą denuncyanta, który zdradza i zaprzędaćby chciał braci swoich, ale, że znacie go więc strzedz się przed nim możecie.

Tych zaś Szanownych Korespondentów naszych, których korespondencyi umieścić jeszcze nie mogliśmy przepraszamy — umieścimy je później.

NADESLANO.

Kto ma skłonność do chrypki a pomimo to jest zmuszonym przy wilgotnym i nieprzyjemnym powietrzu przebywać, niechaj nie zaniedba jedną z skutecznych FAY'A MINERALNYCH PASTYLEK SODO-WYCH (do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach 85 fea. za pudełko) wziąć w usta i powoli ją rozpuścić. Zapobiega się przez to kataralnemu dolegliwościom.

(N A D E S Ł A N O),

Wszyscy mający jakiegokolwiek pretensje do zmarłego właściciela domu śp. **Franciszka Hahulskiego**, przy ulicy Szosa Siemianowska (Siemianowitzer-Schosée) Nr. 3., — tak samo i ci, którzy jakiegokolwiek interesa mieli, i jeszcze mają, niechaj się zgłoszą do nizej podpisanego współ-sukcesów (Miterben).

Simon Stolorz, cieśla w kopalni (Zimmerhauer) Siemianowitzer-Schosée Nr. 3.

KALENDARZYK.

Jutro w Wtorek 18-go: św. Odon. Op. pojutrze w Środę 19-go: św. Elżbiety królowej Węgierskiej. W Czwartek 20-go: św. Feliksa Walezyusza W.

Na Listopad i Grudzień

można jeszcze zapisywać

GWIAZDĘ

która wychodzi dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, a kosztuje wraz z „Przyjacielem Domowym”, na te dwa miesiące tylko

65 fenygów.

„Gwiazda Piekarska” zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung” 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„Gwiazda Górnoszlązka” zaś zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung” 9 polnisch Nr. 33 a.

J. Tichauer Szarlej.

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po tanich cenach:

7/4 szerokie fanele, nowe wzory, łokieć od	M. 60 f. pocz.
7/4 " " " " " " " "	80 " "
7/4 " " " " " " " "	1 " "
Lamy na suknie " " " " " "	20 " "
Barchany " " " " " "	20 " "
1/4 Poszwy bawelniane " " " " " "	22 " "
1/4 Poszwy lniane pod gwarancją " " " " " "	33 " "
1/4 Wyspy nieprzepuszczające pierza " " " " " "	25 " "

Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od . . . 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów.

Zimowe paletoty od	12 m. — f. pocz.
" " dla chłopców	9 " — " "
Szynele (Kaisermantle)	3 " 60 " "
Materyalne ubrania żakietowe od 15 " " " "	" " — " "

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drylichu po tanich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancją, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

HISTORIA

Bytomia, Piekar i Okolicy

oraz

Opis cudownego Obrazu i Kościoła W PIEKARACH.

Z wiarogodnych podań ludu zebrana, wyszła z druku Część pierwsza

nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej” w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13-ty. i tamże jest do nabycia. Cena 30 fen. zawiera stron 96. Biorącym w większej ilości odstępuje się odpowiedni rabat.

DO AMERYKI.

Niederlandzko-Amerykańskie towarzystwo jazdy parowej.

Jedyna linia parowca pocztowego pomiędzy

Rotterdamem a New-Jork.
Amsterdamem a Buenos-Ayres.

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo i franko.

Blizszych wiadomości udziela

Zarząd w Rotterdamie.

Korespondencya także w polskim języku.

PANNY

chcące się wyuczyć modniarstwa mogą się zgłosić do **Magazynu Mod** pod firmą:

Au bon marché

w Bytomiu G.-Szl. ul. Gliwicka 13.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski.

Zakład przygotowawczy

do egzaminu na

pomocników pocztowych Kilonia (Kiel), Ringstr. 55.

Młodzieńców przygotowuję do tegó egzaminu z największą pewnością. W razie jeżeli zamierzonego celu nie osiągną, zwrócę im koszta utrzymania i opłatę za naukę. Dotychczas złożyło egzamin 703 uczniów. Zakład mój jest najstarszym, najlepszym, i największym w Niemczech. Nauki ś. religii katolickiej udzielają księża miejscowi. Nowy kurs rozpoczyna się na dniu 6-go Czerwca 1891.

J. H. F. Tiedemann,
Dyrektor.

E. Ritter'a

Księgarnia wysyłkowa Frankfurt n. O.,
Oderstr. 64.

wysła franko wszędzie za nadesłaniem pieniędzy przez asygnacyą pocztową lub w markach pocztowych (zaliczka pocztowa wypada drożej.)

Nr.	Mk.
49. Die 90 Geheimnisse	—,20
54. Der treue Ratgeber für Verlobte	—,50
113a. Dziesięć pięknych eleganckich studyj w kopercie (eleganckie)	5,—
62. Das Buch der Liebe und Ehe. Doradca dla zaręczonych i nowo-zaślubionych i wskazówki dla wszystkich, którzy się żenią innych o radę pytać, w eleg. oprawie	—,60
57. Die Kunst, in kurzer Zeit eine Braut zu bekommen	—,50
58. Die Kunst, in Ku zdem Braut u. Frau zu werden	—,50
59. Der treue Ratgeber für Verlobte	—,40
60. Das Paradies der Liebe oder entschleierte Geheimnisse der Liebe u. Ehe	—,50
61. Per in bei Nacht	—,50
24. Das Schuldklagewesen	—,25
25. Tarifbuch für Gerichts- und Advokatenkosten	—,50
26. Der Pacht- und Miethsvertrag	—,50
27. Forst- und Feldpolizei-Gesetz für Preussen	—,50
30. Die neue Gewerbe-Ordnung für das Deutsche Reich mit allen Novellen, brosz.	—,75
32. Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, opraw.	—,75
34. Der deutsche Volks-Advokat, brosz.	1,50
9. Der Hausdoktor (700 środków domowych, opr.	1,—
5. Der Hautbierarzt. (100 stronnie z obrazkami, Nr. 9 i 5 pospołu opr.	1,50
13. Der goldene Hausschatz 104 stron oprawno	1,—
1. Hausschatz u. Hausdoktor, pospołu oprawno	1,50
10. Der praktische Landwirth, eleganco opr.	4,—
15. Kubik- und Metertabelle für Forstleute itd. opr.	1,50
17. Der Schnellrechner oder Rechenknecht, oprawno	1,50
19. Fremdwörterbuch zum Gebrauch für Zeitungsleser	—,30
38. Neues bürgerliches Kochbuch	—,6
39. Die praktische deutsche Köchin, 400 stron. eleg. oprawa	3,—
42. Neues Räthselbuch	—,25
48. Blumensprache	—,25
50. Amor in der Westentasche	—,50
62. Wahrsagekarten von Lenorm	—,50
67. Bosko der Zauberer	—,50
72. Egypt. Traumbuch	—,40
2. Viehzucht und Haushierpflege	2,—
6. Erprobtes Kräuterbuch	1,—
12. Küchen-, Obst- u. Blumengarten	—,75
21. Die Destillation	—,50
78. Deutschland schönste Lieder.	—,75
Verschied. Couplets. egz.	—,10

Katalogi bezpłatnie i franko. Rozsyłka na całe państwo franko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub znaczek pocztowych.

Ausführliche Gebrauchsanweisungen und Brunnensartillie gratis und franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptoir.

Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz



ein reines Naturprodukt

unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden.

Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf u. s. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas Kochbrunnen-Quell-Salz entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von

etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur acht wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Das natürliche (richtige) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz gelangt ausschließlich in Gläsern mit Schutzmarke wie neben stehende Abbildung zu Yersandt, wofür man b. Einkauf zu achten bitte!

Au bon marché

(Tani sklep)

w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13

poleca z powodu korzystnego zakupu różne przedmioty po niebywających dotąd cenach: — Koronki niciane po 3 fenyg metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach. —

Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo niżonych cenach.

Kapelusze dla Pań i dzieci

garnirowane i niegarnirowane

KAPOTY

wełniane, żenyljowe i pluszowe

w wielkim wyborze po tanich bardzo cenach poleca.

W. Czerniejewska.

Kumpel,

praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Sz. conc. przez królewską regencyą leczący przedko i doskonałe kreinfy, wrzodowe, porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycynę rozpędza flus solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby, które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Zająkanie

leczy szybko i gruntownie Zakład KAROLA DENKHARDTA w Dreźnie-Blasewitz, dawniej E. Denkhardt senior. Najstarszy instytut leczniczy na mowę w Niemczech. Skuteczność uznana nadaniem orderu przez Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma I, uznaniem królewsko-pruskiej inspekyi szkół wojskowych dla piechoty królewskiej jenerałnego urzędu pocztowego, rozmaitych lekarskich powagi itd. Wynagrodzenie po wyleczeniu. Prospekt i rozprawa: „Zająkanie się” franko i bezpłatnie.

Dominium Czakoanu (pow. Gliwicki) potrzebować będzie od Nowego Roku 1891 kilku jeszcze parobków i dziwczyn przy wysokim mycie i deputacie. (2)

Dominium Kopanina

uczni któryby się chciał wyuczyć siodarstwa i lakiernictwa, może się zaraz zgłosić do fabrykanta pojazdów Franciszka Klein w Bytomiu, Kuczer może zaraz objąć miejsce. (4)

Uczeń

ulica Piekarska Nr. 3. (5)

An die grosse Zahl der Lungen-, Brust- u. Halskranken, denen

ihre Dasein durch die Erkrankungen der Luftwege verbittert wird. Wer an Schwindsucht (Anszehrung), Asthma (Athemnoth), Luftröhrencatarrh, Spitzennaffectionen, Bronchial- und Kehlkopfcatarrh etc. etc. leidet, verlange und bereite sich den Brustthee (russ. polygonum), welcher echt in Packeten à 1 Mark bei Ernst Weidemann, Liebenburg a. Harz, erhältlich ist.

Wer sich vorher über die grossartigen und überraschenden Erfolge dieser Pflanze, über die ärztlichen Aeusserungen und Empfehlungen, über die dem Importeur gewordenen Auszeichnungen informiren will, verlange daselbst gratis die über die Pflanze handelnde Broschüre.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski. — Znakami Gwiazdy (St. Czerniejewski) w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13 dom p. Klegiusa.